

Władysław Wyszowadzki, Andrzej F. Dziuba, Eugeniusz Sakowicz

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 81/2, 169-200

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY (67)

ZAWARTOŚĆ: I. Laudacja wygłoszona podczas nadania doktoratu *honoris causa* bp. prof. Andrzejowi F. Dziubie; II. Wyróżnienie i zadania; III. Ojczyzna i patriotyzm. Myśli z nauczania papieża Jana Pawła II; IV. Dziedzictwo Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie; V. Polski Uniwersytet na Obczyźnie – PUNO.*

I. LAUDACJA WYGŁOSZONA PODCZAS NADANIA DOKTORATU *HONORIS CAUSA* BP. PROF. ANDRZEJOWI F. DZIUBIE

Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, Sala Teatru, Londyn, 11 XII 2009 r.

Ekscelencjo, Drogi Panie Prezydencie,
Ekscelencjo! Najdostojniejsza Pani Ambasador Rzeczypospolitej Polski
w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii,
Ekscelencjo Umiłowany Księżę Biskupie, Miły nasz Gościu,
Magnificencjo Szanowny Panie Rektorze PUNO,
Wysoki Senacie, Panie i Panowie Profesorowie,
Drogi Panie Profesorze, Delegacie Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu
Kardynała Stefana Wyszyńskiego,
Drogi Ojczy Opacie ze Stanów Zjednoczonych,
Mili Goście. Szanowni i Drodzy Państwo,

W życiu każdego człowieka istnieją pewne fakty, chwile i historyczne daty, o których zawsze się pamięta. Dzień dzisiejszy jest doniosłą, historyczną datą, która na zawsze pozostanie w dziejach tej uczelni. Oto bowiem społeczność uniwersytecka przeżywa doniosłą uroczystość, która wpisuje się złotymi zgłoskami w dzieje naszej uczelni. To wyjątkowy wieczór, w którym nasza Alma Mater, pragnie obdarzyć tym, co ma najcenniejszego – tytułem doktora *honoris causa* – Jego Ekscelencję Księdza Biskupa prof. dr. hab. Andrzeja Franciszka Dziubę, ordynariusza diecezji łowickiej. Składa tym samym hołd i uznanie dla ogromu dokonań i zasług naszego Dostojnego Gościa. Polski Uniwersytet na

* Redaktorem Biuletynu polonijnego jest Eugeniusz S a k o w i c z, Warszawa.

Obcześnie, obdarowując tytułem doktora honorowego księdza biskupa Dziubę, tym samym wzbogaca siebie całym tym dziedzictwem, które stanowi rację dzisiejszego wydarzenia o znaczeniu uniwersyteckim, kościelnym i narodowym.

Obecność w tej auli tak znakomych gości na czele z Panem Prezydentem, i Panią Ambasador RP, obecność autorytetów naukowych z Polski i z zagranicy, przyjaciół Księdza Biskupa i naszej uczelni, jakże dobitnie o tym świadczy. Wdzięczni jesteśmy za tę obecność, która przekształca się w swoisty przejaw akceptacji tych przesłanek, które inspirowały Wysoki Senat i władze uczelni do tego zaszczytnego wyróżnienia. Jest to swoista radość, która rozwesela dzisiaj serca nas wszystkich. I jak to dobrze, że ta uroczystość odbywa się w czasie Adwentu, który obecnie przeżywamy. W znaczeniu symbolicznym spełnia się tego wieczoru, swoisty adwent – *adventus*, czyli przybycie do tej Alma Mater zasłużonego syna polskiej ziemi, biskupa sławetnej diecezji łowickiej, która w bogatej swojej historii, pieczołowicie strzeże zasłużonych dla naszej Ojczyzny 16 polskich prymasów pochowanych w katedrze w Łowiczu.

Wysoki Senacie i Drodzy Państwo,

Jego Ekscelencja ksiądz biskup Dziuba jest tak powszechnie znaną i cenioną osobistością, że wydaje się zbyteczna szczegółowa prezentacja jego biografii. Pozwolę sobie jednak pokrótce, przybliżyć sylwetkę Dostojnego Gościa. Biskup Dziuba urodził się 10 X 1950 r. w Pleszewie. Po maturze wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Podczas pobytu w seminarium dał się poznać jako wybitny alumn o nieprzeciętnych zdolnościach. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego w Gnieźnie w dniu 21 VI 1975 r. Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej jako wikariusz w Łobzenicy Po rocznej pracy duszpasterskiej, prymas Wyszyński skierował młodego kapłana, można powiedzieć jeszcze neoprezbitera, na studia licencjackie, a następnie doktoranckie na Katolicki Uniwersytet Lubelski, które uwieńczył doktoratem w 1979 r.

W latach od 1979-1981 przebywał w Akademii Alfonsiana w Rzymie, a także studiował w Perugii na Università Italiana per gli Stranieri. Od 1981 r. pełnił funkcję referenta w Sekretariacie Prymasa Polski Józefa kardynała Glempa, a od 1984 r., został kierownikiem sekretariatu Prymasa, a także i jego osobistym sekretarzem i kapelanem. Praca w sekretariacie to nie tylko załatwianie na bieżąco korespondencji, to przede wszystkim wierna posługa Kościołowi, to również i obrona Kościoła przed różnymi atakami, których w okresie komunizmu i stanu wojennego w Polsce nie brakowało. Zadania te spełniał wiernie i godnie. Wspierał swoją mądrością prymasa w rozwiązywaniu bardzo trudnych dla Kościoła problemów.

Kardynał Prymas miał więc w księdzu prałacie Dziubie nie tylko wiernego i oddanego kierownika sekretariatu, ale mądrego i roztrzonego sługę, którego On sam postawił nad tak wieloma sprawami. Ksiądz Dziuba, obdarzony darem rozeznawania i rozwiązywania trudnych spraw, sprawiał, że ta posługa dla prymasa stawała się lżejsza i mniej stresująca. W kontaktach z władzami państwowymi stwarzał zawsze dobry klimat do rozmów, bardzo często niełatwych. Doceniając naszego doktora *honoris causa*, prymas wyprosił u Ojca Świętego Jana Pawła II godność kapelana Jego Świątobliwości, a następnie honorowego prałata. Prymas bardzo sobie cenił pracę kierownika swojego sekretariatu. Zapraszał często ks. prałata Dziubę na rozmowy z przedstawicielami episkopatów Europy, a także i z hierarchami Kościoła na niemalże wszystkich kontynentach świata. Obszerne są relacje np. z przebiegu wizyt duszpasterskich prymasa Polski w krajach Europy i świata. Ksiądz Dziuba, towarzysząc eminencji w tych podróżach, utrwalił je w postaci wydawanych książek, relacjonujących przebieg wizyt duszpasterskich w poszczególnych, krajach.

Należy tu wspomnieć chociaż tytuły niektórych z nich: *Kościół i Polonia*, książka opisująca wizytę duszpasterską w Brazylii i Argentynie w 1984 r.; *Boże coś Polskę posłał nad Tamizę* – jest to obszerna publikacja zawierająca przemówienia i homilie prymasa z wizyty Duszpasterskiej we Wielkiej Brytanii w 1985 r.; *W Tęczy Franków Orzeł i Krzyż* – duszpasterska wizyta we Francji w 1986 r.; *U Przyjaciół Belgów* z 1987 r.; *Na Wyspie świętego Patryka* – duszpasterska wizyta w Irlandii w 1987 r.; *Tysiąclecie wiary świętego Włodzimierza* – obszerne relacje z wizyty w Związku Radzieckim 1991 r.

Oprócz wspomnianych książek ks. Dziuba wydawał drukiem homilie i przemówienia prymasa. Należy tu wspomnieć: *Let my call come to you* z 1998 r. czy też *Od Kalwarii na drogi Europy*. Są to kazania pasyjne wygłaszane przez prymasa Glempa w Kościele świętego Krzyża w Warszawie w 1997 r. W tym samym roku wydał w Warszawie kolejną książkę poświęconą prymasowi Glemptowi i zatytułował ją *Piętnaście lat posługi prymasowskiej*. W 1988 r. ukazała się staraniem ks. dr. Dziuby kolejna książka prymasa Glempa *Modlimy się w kraju Helwetów*. Jest to zbiór homilii i przemówień prymasa wygłoszonych podczas wizyty duszpasterskiej w Szwajcarii.

Panie Prezydencie, Pani Ambasador, Wysoki Senacie i Drodzy Państwo.

Dostojny nasz Gość, poszczycić się może ogromnym dorobkiem naukowym. Napisał około 30 własnych książek, jest współautorem 50 książek, napisał ponad 1400 artykułów, omówień, prezentacji, sprawozdań i recenzji. W żaden sposób nie da się ich tu dzisiaj omówić. Należy jednak wspomnieć niektóre, by się przekonać, jak mocno leży na sercu księdzu doktorowi *honoris causa*, teo-

logia moralna. Stanowi ona w jego pracy naukowej, swoisty fundament, na którym buduje i rozwija swą działalność. Wymienię pozycje, które wiele wniosły w rozwój myśli teologicznej XVI i XVII w.: *Mikołaj z Mościsk, teolog moralista XVII w.*, obszerna pozycja wydana w Warszawie w 1985 r.; *Jan Azor teolog moralista*, również wydana w Warszawie w 1998 r.; *Oreǳcie moralne Jezusa Chrystusa*, wydana w Warszawie w 1996 r.; *Dynamika wiary*, wydana w Częstochowie w 1997 r. Następnie: *Kościół katolicki w Polsce* (1997 r.); *Matka Boża z Gwadelupe* (Katowice 1995 r.) i wiele innych.

Spośród 1400 artykułów, poświęconych tematyce biblijnej, teologii moralnej, etyce i zagadnieniom historii Kościoła, na uwagę zasługuje 9 poświęconych naszej Alma Mater. Książd prof. Dziuba od 20 już lat żywo interesował się Polskim Uniwersytemem na Obczyźnie. Pisał o roli naszego uniwersytetu, jego zadaniach i osiągnięciach naukowych w wydawnictwach w Polsce, w „Duszpasterzu Polskim Zagranicą”, w „Gazecie Niedzielnej”, w „Czynie Katolickim” i „Dzienniku Polskim”. Akcentował swoisty fenomen uniwersytetu, wskazując tym samym na jego istotną rolę, jaką odgrywał on w okresie komunizmu.

Książd prof. Dziuba miał osobisty kontakt z profesorami PUNO. Wspomnę tutaj śp. o. Jerzego Mirewicza, prof. PUNO, śp. prof. Zdzisława Walaszewskiego, byłego rektora PUNO, z którym łączyły go więzi przyjaźni, prof. Zbigniewa Gąsiewicza, rektora Mieczysława Sas-Skowrońskiego; A cóż powiedzieć o wielkiej życzliwości naszego Gościa do Jego Magnificencji rektora Wojciecha Falkowskiego i innych profesorów PUNO?

Nasz doktor *honoris causa* z wielką życzliwością i poważaniem odnosił się do naszej uczelni i czynił starania, o czym doskonale wie Pan Rektor, by PUNO nawiązało kontakty z Uniwersytemem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. I tak się stało. Dziś nasz uniwersytet nie tylko nawiązał kontakt z UKSW w Warszawie, ale ma z nim dobre relacje, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni Jego Magnificencji ks. prof. Ryszardowi Rumiankowi, rektorowi UKSW. Obecność przedstawiciela Senatu UKSW, prof. Klimskiego, na dzisiejszej uroczystości, dobitnie o tym świadczy.

Ogromny naukowy dorobek naszego Gościa, uwidoczniiony jest w takich publikacjach jak: „*Studia Theologica Varsaviensia*” – Warszawa, „*Theologica Toruniensia*” – Toruń, „*Saeculum Christianum*” – Warszawa, „*Collectanea Theologica*” – Warszawa, „*Studia Płockie*” – Płock, „*Homo Dei*” – Kraków, „*Prawo Kanoniczne*” – Warszawa, „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*” – Kraków, a także przeróżne publikacje w „*Przeglądzie Katolickim*” – ukazującym się w Warszawie, w „*Słowie Powszechnym*” – również wychodzącym w Warszawie czy też w „*Gościu Niedzielnym*” w Katowicach.

Badania naukowe naszego Gościa dotyczą przede wszystkim historii teologii moralnej XVI i XVII w. Wciąż zgłębiane, rzucające światło na naukę Kościoła i nauczanie Soboru, oraz na nauczanie Jana Pawła II, uwidocznione zostały w pracach doktorskich napisanych pod kierunkiem naszego Gościa. Z radością informuję, że nasz doktor *honoris causa*, wypromował już 20 doktorów, a 10 doktorantów przygotowuje się do przedstawienia swojej tezy doktorskiej.

Historyczną datą w życiu naszego Gościa był ten dzień, w którym Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł go do godności biskupiej, powierzając mu diecezję łowicką. Świecenia biskupie przyjął 22 V 2004 r. Dewizą biskupiego posługiwania stało się zawołanie jakżeż wymowne: *Soli Deo* – Jedynemu Bogu. Dewiza ta nawiązuje bezpośrednio do wielkiego Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego, z którym tak szczere i serdeczne więzi przyjaźni go łączyły.

Konferencja Episkopatu Polski powierzyła bp. Dziubie kilka funkcji. Został wybrany przewodniczącym Rady Naukowej. Jest członkiem Zespołu do spraw Kontaktów z Konferencją Episkopatu Francji, jest także członkiem Zespołu ds. Stypendiów Naukowych i Językowych. Jest delegatem Konferencji Episkopatu Polski na Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne. Ponadto jest członkiem Kościelnej Komisji Konkordatowej, przewodniczącym Zespołu ds. Szkolnictwa Wyższego Kościelnej Komisji Konkordatowej. Biskup Andrzej Dziuba jest profesorem i kierownikiem Katedry Historii Teologii Moralnej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, podobnie jak kilka lat temu, był profesorem na katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Od półtora roku pełni zaszczytną funkcję głównego kapelana w Polskim Związku Kawalerów Maltańskich. W 1998 r. został odznaczony Wielkim Krzyżem Zasługi Zakonu Grobu Bożego w Jerozolimie. To ks. Dziuba najbardziej przyczynił się do tego, że w Polsce, po kilku wiekach, powstało Zwierzchnictwo Grobu Bożego (Bożogrobcy). Biegłe włada językiem angielskim, niemieckim, włoskim, francuskim i hiszpańskim. Znajomość tych języków ułatwia bp. Dziubie międzynarodowe kontakty z episkopatami świata.

A kim jest biskup, jaką ma władzę i jak się ona realizuje w Kościele? Wystarczy zajrzeć na karty Ewangelii, przeczytać Dzieje Apostolskie, aby dostrzec genezę tego urzędu, odkryć, w jaką moc jest uposażony biskup, jakich wymaga walorów ducha, mądrości, świętości, gotowości do ofiary, wzorem apostołów aż do męczeństwa. Myśl Kościoła zawarta w jego doktrynie i normach Kodeksu prawa kanonicznego precyzuje krótko: zadaniem biskupa jest nauczać, uświęcać i kierować. Biskup to świadek Chrystusa, pierwszy nauczyciel wiary dającej zbawienie. Autorytetem samego Chrystusa sprawuje władzę nauczania, staje się heroldem prawdy Bożej, sługą słowa Bożego, tego słowa,

które rodzi wiarę świętą i rodzi Kościół, którym Kościół żyje i wzrasta, bądź zanika tam, gdzie to słowo przestaje rozbrzmiewać.

Od pięciu lat święceń biskupich, ordynariusz łowicki głosił i głosi słowo Boże. Głosi je nie tylko w Polsce w Kościele łowickim, ale także poza granicami kraju, w Argentynie, Stanach Zjednoczonych, w Hiszpanii i innych krajach Europy. Jako biskup chętnie spieszy z posługą pasterską wszędzie tam, gdzie stawia go Opatrzność Boża. W tych dniach Opatrzność skierowała go do nas, do naszej Alma Mater i do Kościoła Chrystusa Króla na Balham, gdzie w najbliższą niedzielę będziemy dziękowali Jedyemu Bogu, *Soli Deo*, za 70 lat istnienia i działalności Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Razem z Tobą, Eksceleńcjo, będziemy Bogu polecać w modlitwie, wszystkich profesorów, studentów i dobrodziejów uniwersytetu. Pamiętać też będziemy o wybitnych profesorach PUNO, których Pan powołał już do siebie, o studentach i tych wszystkich, którym uniwersytet głęboko zawsze, leżał i leży na sercu.

Eksceleńcjo,

Kończąc laudację, pragnę w imieniu nas wszystkich tu zebranych, powiedzieć Ci z głębi serc naszych – dziękujemy! Dziękujemy za Twój nieoceniony wkład w naukę Kościoła, w którym jesteś dobrym pasterzem. Dziękujemy za nauczanie prawdy Bożej, za uмиłowanie Kościoła i Polski, która żyje wszędzie tam, gdzie biją polskie serca. A Polska żyje nad Tamizą i tu biją polskie serca, biją dla *Soli Deo* – Jedynego Boga.

Doceniając Twoje, Eksceleńcjo zasługi, w pomnożeniu wiary katolickiej *Deo et Patriae*, pragniemy Cię obdarować doktoratem *honoris causa* Wydziału Filozoficznego naszej uczelni. Niech ten dzisiejszy radosny wieczór, dzięki Twojej osobie, stanie się dla nas szczególnym umocnieniem na dalsze dni naszego życia.

Eksceleńcjo, Twoje biskupie zawołanie: *Soli Deo* – Jedyemu Bogu, niech będzie także i naszą dewizą, ukazując nam pełny wymiar i sens życia, i niech pozostanie na zawsze w naszych sercach. Dziękuję.

ks. Władysław Wyszowadzki, Londyn

II. WYRÓŻNIENIE I ZADANIA

Otrzymanie doktoratu *honoris causa*

Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, Sala Teatru, Londyn, 11 XII 2009 r.

Soli Deo gloria – pisał Johann Sebastian Bach, na wszystkich niemal partyturach swoich utworów – „Jedynemu Bogu chwała”.

Ekscelencjo, Dostojny Panie Prezydencie, strózu nauki polskiej w nadawanych przez prezydentów tytułach profesorskich,

Ekscelencjo, Szanowana Pani Ambasador, dyplomatyczny reprezentancie naszej Ojczyzny nad Tamizą,

Magnificencjo, Dostojny Panie Rektorze,

Czcigodny Senacie wraz z wszystkimi pracownikami i studentami tej przświetnej uczelni.

Wszyscy dostojni zgromadzeni, tak stosownie wymienieni, powitani i wskazani.

Jest dla mnie wielkim zaszczytem i wyróżnieniem, że w 70. rocznicę powstania Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie wpisuje się nadanie mi przez tę uczelnię tytuł doktora *honoris causa*. Nie chcę swoją osobą przyćmić wielkości tego jubileuszu. Chcę być tylko skromnym znakiem, który także cieszy się, że ta dostojna uczelnia przeżywa wspaniały dzień jubileuszu. Ze czią spoglądałem na te wszystkie znaki, które ustawiono tu, na scenie, by przybliżyć prawdę, która nie jest najważniejsza, bo najważniejsza jest prawda tych, którzy tę uczelnię tworzyli i tworzą: profesorów i studentów. To wyjątkowa rodzina, do której dzisiaj zostaję w sposób szczególnie włączony. Pragnę być jej dobrym uczniem. Pragnę być także, jeśli zajdzie potrzeba, dobrym profesorem. Pragnę nie przynieść tej uczelni uszczerbku, ale – jeśli to możliwe – dodać jej splendoru. Bądźcie Państwo dumni, że jesteście związani formalnie czy sercem z tą przepiękną uczelnią.

Ufam, że tak wspaniałe słowa, które padły dzisiaj z ust wielu urzędowych reprezentantów nauki polskiej, wydadzą swoje owoce. Bo trzeba powiedzieć, że na nie PUNO czeka, czeka z utęsknieniem. Uniwersytet ma już 70 lat. W tym wieku na uczelni odchodzi się już na emeryturę. Nie wolno dopuścić, by uniwersytet ten nie funkcjonował nad Tamizą. I o to, jako doktor honorowy, pragnę bardzo mocno zaapelować, ufając, że dostojni reprezentanci naszych władz, korzystając choćby z tych urządzeń komunikacyjnych, o których mówił prorektor Stanisław Portalski, przekażą te myśli w sposób wiarygodny do Warszawy, o co jestem pewien, ale także jak ufam skuteczny.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim przyjaciołom PUNO, którzy, jak ufam, są od dzisiaj także moimi przyjaciółmi. Będę się cieszył tą przyjaźnią, jeśli mogę prosić: przyjmijcie i moją przyjaźń. Tę przyjaźń, która oparta jest, jak mówi ks. inf. Władysław Wyszowadzki głoszący laudację, na pięknej historii Łowicza. Nie tylko na cudownych kolorach stroju łowickiego, ale na autentyczności serca tych, którzy tam mieszkają, a którym ja od ponad 5 lat posługuję jako biskup diecezjalny.

Można było by jeszcze powiedzieć wiele słów, a za tak długi udział w uroczystości studenci mogliby uzyskać wiele punktów ECTS-u, a profesorowie nadrobiliby może wiele godzin ze swojego *pensum*. Na mnie przypada teraz normalnie obowiązek wykładu. Mając na względzie czas, chciałbym powiedzieć dwa słowa. Nie chciałbym zrezygnować z tego, co przygotowałem, ale by Państwo odczuli choćby jedną myśl. Jakże mój zaplanowany referat wpisuje się w te spontaniczne i te bardziej przygotowane słowa, które padły tu dzisiaj z ust bardzo różnych osób. Temat mojego wystąpienia brzmi następująco: *Ojczyzna i patriotyzm – myśli z nauczania papieża Jana Pawła II*.

Czy Jan Paweł II, papież nie był i nie jest swoistym polskim uniwersyte-tem? Czy on nie był fantastycznym wykładowcą, ale miał także dziwną cechę, bo najpierw wykladał sobie i chciał żeby to co wykladał sobie usłyszeli inni. Mój wykład, proszę Państwa, miał mieć dwa punkty. Pierwszy: *Osobowe doświadczenie ojczyzny*. Państwo wiedzą, jak to osobowe doświadczenie ojczyzny zakończyło się? Jakimi słowami: „A na koniec cóż powiedzieć: żal odjeżdżać”. Takie było ostatnie pożegnanie Jana Pawła Wielkiego z wielką Polską. A drugi punkt mojego referatu miał mieć tytuł: *Polskie dziedzictwo kulturowe*. Myślę, że jako ludzie kultury zatrzymamy się tylko na tym. Jeśli Magnificencja Rektor i Redaktor „Roczników Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” pozwolą, to tekst złożę jako propozycję do druku.

Dziękuję jeszcze raz Panu Prezydentowi, Magnificencji, Dostojnemu Senatowi, Pani Dziekan, która odtąd jest Promotorem mojego doktoratu. Dziękuję dostojnemu Laudatorowi i Magnificencji Panu Prorektorowi, który odczytawszy po łacinie dyplom, jak Państwo wysłuchali, jakby w pigułce powtórzył to, co mówił laudator, używając pięknych słów m.in., że oto otrzymuję i godności, i prawa. Będę próbował z tego skorzystać, czyniąc wszystko co dobre na rzecz Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

Dziękuję Państwu bardzo za uwagę.

bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz

III. OJCZYŻNA I PATRIOTYZM. MYŚLI Z NAUCZANIA PAPIEŻA JANA PAWŁA II

Nadanie doktoratu *honoris causa*, Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, Sala Teatru, Londyn, 11 XII 2009 r.

Dwa wielkie słowa „ojczyżna” i „patriotyzm”. Miłość ojczyżny, a więc szczególne słowo, które dalekie jest, jeśli poprawnie zrozumiane, od nacjonalizmu, od postaw ksenofobicznych, wręcz niosące w sobie jakże pozytywne odniesienie do wszystkiego i do wszystkich, którzy są wokół.¹ Niestety, współcześnie, co trzeba z przykrością stwierdzić, w procesie globalizacji może niekiedy sugerować, że naród i ojczyżna, a więc i patriotyzm, to są słowa z przeszłości.

To są słowa, które nie dają perspektyw, ale z drugiej strony jawi się jakaś nagła potrzeba pewnej tożsamości także w kontekście jednoczącej się Europy, szukanie źródeł tej tożsamości, samookreślenie się ludów i narodów. Co więcej, jawi się wołanie o prawa narodowe, etniczne, o prawa do tożsamości, języka, kultury, prawa, wręcz niezbywalne do istnienia i rozwoju.² To nie jest kontrast wobec globalizacji czy swoistego imperializmu. To jest właściwe rozumienie ojczyżny i jej miejsca w rzeczywistości społecznej, w jej środowisku jakim jest patriotyzm.

Ojciec Święty Jan Paweł II szczególnie obficie w swoim nauczaniu karmił nas i nadal karmi tym, co znaczyła dla niego ojczyżna i patriotyzm, co znaczyła dla niego owo oczekiwanie ojczyżny godnej człowieka.³

Osobowe doświadczenie ojczyżny

Dla Jana Pawła II podstawowym kryterium wspólnoty ojczyżnej jest osoba. To nie jest jakiś luźny byt, lecz pewne wzajemnie obdarowanie więzią i miejscem, coś na podobieństwo rodziny.⁴ Dlatego Ojciec Święty w tę kategorię ojczyżny wpisuje idee macierzyństwa, widząc w ojczyżnie matkę, matkę ziemską, matkę szczególną. Widząc w tym, co jest szczególnie osobowym doświadczeniem, szansę osobowego uczestnictwa w tej rzeczywistości, jaką jest ojczyżna.

¹ Por. Jan Paweł II, *Otwórcie na oścież drzwi Chrystusowi. Inauguracja pontyfikatu*, Rzym, 22 X 1978, w: S. Dziwisz, T. Rakoczy, J. Kowalczyk (red.), *Jan Paweł II. Do Ludu Bożego*, Citta del Vaticano 1979, s. 12-14.

² Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 72-73.

³ Por. tenże, *Żywa wiara, ojczyżna godna człowieka, odwaga jutra. Homilia podczas Mszy świętej. Innsbruck 27 VI 1988*, L'Osservatore Romano 8/1988, s. 25.

⁴ Por. K. Wojtyła, *Dramaty*, Kraków 1979, s. 84; tenże, *Myśląc ojczyżna*, Rzym 1979, s. 8.

Oczywiście jest to komponent bardzo szeroki, ale zawsze realizowany w osobie i przez osobę.⁵

Prawo zakorzenia

To pytanie o miejsce, o zakorzenie w konkretnym miejscu ludzkości.⁶ To wpisanie w Boży plan, który także ma nachylenie eschatologiczne. To dotykanie rzeczywistości przez życie, powołanie, cierpienie i śmierć. To nam tak pięknie pokazał sam Ojciec Święty Jan Paweł II. To zakorzenie – to dotykanie wspólnoty, to miejsce wyrażania siebie, to miejsce wielkiej rzeczywistości, której szczególnie znaczenie ma ziemia ojczysta. Ziemia, która jawi się jako swoiście konieczny warunek istnienia i rozwoju. Dlatego mówi o Matce ziemi, z tego płynie swoista świadomość ulepienia z ziemi ojczystej. Czyż to nie piękne nawiązanie do Księgi Rodzaju (por. Rdz 2,7)?

Zakorzenie to miejsce kształtowania się osobowości. Tam właśnie w tej prawdzie zakorzenia jakże łatwo można odnaleźć człowieka, jego powstanie z prochu i podążanie ku prochom poprzednich pokoleń i ku własnemu prochowi.⁷ Ojciec Święty mówił, że składa Bogu w ofierze tę umiłowaną ziemię i całą polską przyrodę.⁸ To jest ten wieki dar miłości pokoleń. To spotkanie kultury i ziemi. To dotykanie swoistego prawa do ziemi, która jest warsztatem szczególnej pracy człowieka. Nawet wówczas, kiedy nie wykonuje on bezpośredniej pracy dla ziemi i na ziemi.

Doświadczenie ludzi

Ojczyzna to uczestnictwo, to wielorakie związki z ludźmi. Przede wszystkim to więź, która powstaje za pośrednictwem rodziców. Mieć rodziców, to jakby mieć ojczyznę. To przez rodziców: ojca i matkę, przez ten pierwotny dom, to doświadczenie nie tyle śmierci jako przemijalności pokoleń, ale odczytywanie Bożego planu w ludziach. Śmierć bowiem nie przekreśla owego pietyzmu wobec rodziców, co pokazywał Jan Paweł II, nawiedzając zawsze grób swoich rodziców i brata.⁹

⁵ Por. t e n ż e, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 295-309; J a n P a w e ł II, Encyklika *Fides et radio*, Citta del Vaticano 1998, nr 33.

⁶ Por. K. W o j t y ł a, *Mysłąc ojczyzna*, s. 8.

⁷ Por. t e n ż e, *Poezje*, Warszawa 1998, s. 156.

⁸ Por. J a n P a w e ł II, *Składam Bogu w ofierze tę umiłowaną ziemię a nade wszystko ludzi. Do Archidiecezji Krakowskiej. Rzym. 23 X 1978*, w: S. D z i w i s z, T. R a k o c z y, J. K o w a l c z y k (red.), *Jan Paweł II. Do Ludu Bożego*, s. 23; t e n ż e, *Pamięć i tożsamość*, s. 67.

⁹ Por. t e n ż e, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 22; t e n ż e, *W pielgrzymce do ojczystej ziemi*, Paryż 1980, s. 210.

Więź z ojczyzną oparta jest na dziedzictwie krwi, która jest jedyna i niepowtarzalna. Ale to także szczególna więź duchowa. Więź, która niejednokrotnie wyzwała wdzięczność i wzruszenie, pozwala dostrzec, jak wiele zawdzięcza się innym ludziom, jak bardzo przyczynili się oni do wzrastania i rozwoju, zwłaszcza gdy uświadamiamy sobie już tę bardziej dojrzałą edukację. Kiedy uświadamiamy sobie to bogactwo, rozumiemy że jest ono trudne do objęcia. Ludzie to duchowni i świeccy, intelektualiści i ludzie prości.¹⁰ To ci, wobec których wyzwała się poczucie wdzięczności. Dlatego też szerokie spojrzenie na owo doświadczenie ludzi nie powinno pominąć nikogo.¹¹

Posługiwanie Kościołowi

Dla papieża Jana Pawła II szczególnym doświadczeniem był Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński, bohater historii ojczyzny, niestrudzony rzecznik dobrego imienia Polski wśród narodów Europy i świata.¹² To jest to szczególne rozpoznanie i twórcze przeżycie wielkiego życia i kerygmatu kard. Stefana Wyszyńskiego, do którego Jan Paweł II tak chętnie się odwoływał, będąc świadomym, że wielki Prymas Tysiąclecia przeżył ograniczenia, ucisk prześladowania. Przeżył trudy ówczesnych czasów, ale jednak okazał się godnym pielgrzymem ziemi i godnym przedstawicielem rodu Polaków. Także tych, którzy rozproszeni są po całym świecie.¹³ Przecież kard. S. Wyszyński wskazał Janowi Pawłowi II wielkie zadanie wprowadzenia Kościoła w Trzecie Tysiąclecie, z którego papież wywiązał się. Wywiązał się w sposób heroiczny, w sposób, który budzi wielki szacunek. Szacunek wiary, a także szacunek ludzki.

Maryjne dziedzictwo

Trudno, rozważając i myśląc o Ojcu Świętym Janie Pawle II, nie zauważyć jego szczególnego związku z Matką Jezusa Chrystusa. Jest to osobiste dotykanie całej duchowości, która sięga *Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Grignon de Monford.¹⁴ To jakby przybrało specyficzny kształt duchowości Kalwarii Zebrzydowskiej, Jasnej Góry – tych jakby maryjnych, małych ojczyzn, tych szczególnych znaków narodowej

¹⁰ Por. t e n z e, *Dar i tajemnica*, s. 25-28.

¹¹ Por. A. F r o s s a r d, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Rzym 1982, s. 20, 31.

¹² Por. J a n P a w e ł I I, *Pozwólmij ogarnąć się tajemnicy Odkupienia, Katedra św. Jana, Warszawa. 16 VI 1983*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Pokój Tobie Polsko! Ojczyzno moja! Znów na Polskiej Ziemi*, Citta del Vaticano 1983, s. 17.

¹³ Por. J a n P a w e ł I I, *Pamięć i tożsamość*, s. 147.

¹⁴ Por. A. F r o s s a r d, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, s. 153.

więzi.¹⁵ Przecież papieskie zawołanie w herbie *Totus tuus*, „Cały twój”, było szczególnym zawierzeniem. Było jakby także zawierzeniem siebie i ojczyzny, a w ojczyźnie także całego Kościoła, najpierw w Polsce a potem Europy i świata. Jasnogórski obraz stał się znakiem łączenia przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Stał się jakby ponadczasowy w tym synowskim i patriotycznym hołdzie, jaki Ojciec Święty zawsze na Jasnej Górze składał, podczas swoich pielgrzymek do ojczyzny. Tam, na Jasnej Górze, jest owa tajemnicza obecność Matki Boga-Człowieka.¹⁶ Obecność, która wyzwala odwagę, buduje odpowiedzialność za przyszłość Polski. Buduje szczególnego ducha, który w pokorze klękania przed obliczem Jasnogórskiej Królowej, wyzwala moce choćby w przykładzie wielkiego paulina o. Augustyna Kordeckiego.¹⁷

Doświadczenie świętych i błogosławionych

Szeroka i bogata jest gama wyniesionych na ołtarze, także za sprawą Jana Pawła II. Ale to najpierw sięganie do owych krakowskich pierwocin w św. Stanisławie biskupie i męczenniku, patronie Polski, patronie ładu moralnego i narodowej jedności.¹⁸ Ale jednocześnie to także dotykanie św. Wojciecha, owego fundamentu Kościoła w Polsce, owego znaku obecności zorganizowanego Kościoła w ziemi piastowskiej. Ojciec Święty szczególnie chętnie spoglądał na błogosławioną wówczas, a dziś już świętą, królową Jadwigę, pamiętając o jej umiłowaniu krzyża.

Budującą jest siła do solidarności człowieka z człowiekiem ukazana w męczeńskiej śmierci Maksymiliana Kolbego. Nie pomijał bycia jak chleb w dziele i życiu świętego brata Alberta Chmielowskiego, naśladowcy św. Franciszka z Asyżu.¹⁹ Ta miłość ojczyzny to św. Rafał Kalinowski. To cała rzesza świę-

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Matko, nie opuszczaj! Matko, prowadź! Pożegnanie z Panią Jasnogórską*, *Jasna Góra*, 6 VI 1979, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, Citta del Vaticano 1979, s. 177.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Zachowajcie wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi i Jego Pasterzom... Nie zapominajcie o mnie w modlitwie na Jasnej Górze i w całej naszej Ojczyźnie. List do Rodaków w Ojczyźnie i poza Ojczyzną*, Rzym 23 X 1978, w: S. Dziwisz, T. Rakoczy, J. Kowalczyk (red.), *Jan Paweł II. Do Ludu Bożego*, s. 20; Jan Paweł II, *Jasnogórskie nauczanie*, Częstochowa 1985, s. 136; tenże, *Tutaj zawsze byliśmy wolni*, *Jasna Góra* 4 VI 1979, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, s. 73; tenże, *Zawierzenie do najdalszych granic miłości. Akt oddania Matce Bożej*, *Jasna Góra* 4 VII 1979, w: tamże, s. 76.

¹⁷ Por. tenże, *Przesłanie na Jubileusz 350-lecia cudownej obrony Jasnej Góry*, *Jasna Góra* 3/2005, s. 5.

¹⁸ Por. tenże, *List apostołski do Kościoła w Polsce*, Rzym 8 V 1979, w: tenże, *Nauczanie społeczne 1978-1979*, Warszawa 1982, s. 424, 432.

¹⁹ Por. A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, s. 22-23.

tych krakowskich: Jacek, Jan z Kęt czy błogosławieni Salomea, Bronisława. To ta, która łączyła narody w dniu, których szczególnie wpisał się początek pontyfikatu – św. Jadwiga Śląska. Stu ośmiu męczenników wyniesionych na ołtarze w Warszawie.²⁰

A św. Faustyna Kowalska ze swym darem rozpoznania, owa sekretarka, która stała się zwiastunem prawdy Bożego Miłosierdzia.²¹ Wszyscy święci i błogosławieni są wymownym znakiem uczestnictwa w życiu i miłości ojczyzny. Ale jednocześnie są także znakiem transcendencji. Są zanikiem historii, która wybiega ku przyszłości. Święci to są konkretne dzieje, to są jakby trwałe punkty na mapie dziejów Polski i świata. Ale to są także świadkowie, którzy gwarantują pewność przeznaczenia, którzy owładnięci miłością stali się zwiastunami wiecznej miłości.²²

Język ojczysty

To jest żywy świadek narastający i rozwijający się wraz z pokoleniami. To jest świadek ojczyzny, który wyróżnia go spośród innych ludzi i narodów. To właśnie język staje się dachem domu, w którym jesteśmy razem, staje się znakiem jedności narodowej, struktury narodu. Tworzywem uczestnictwa w życiu ojczyzny. To w nim wypowiadamy się, to w nim komunikujemy owoce naszych myśli, to on jest znakiem tożsamości.²³ To słowa wypowiedane żyją w dziejach człowieka i są wyrazem jego duchowości podobnie jak Słowo Wcielone, które stało się Betlejemskim Dzieciąciem (por. J 1,14). W słowie wzajemnie przekazujemy siebie, poznajemy się i błogosławimy siebie i Boga (por. Ps 35,28).

Język jest swoistą nieujarzmioną tajemnicą przekazu naszych myśli.²⁴ Jest jakby powiewem ludzkim Ducha Świętego. To w języku słyszymy siebie i w nim zwiastujemy wielkie dzieła Boże (por. Dz 2,11). Kościół wniósł wielki wkład w zrozumienie języka. Wniósł wielki wkład, ustami Jana Pawła II, w niesienie polskiego języka, aż na krańce ziemi. Trzeba dziękować Bogu za chary-

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 69.

²¹ Por. tenże, *Dar Boży dla naszych czasów*, Rzym 30 IV 2000, L'Osservatore Romano 6/2000, s. 25.

²² Por. tenże, *Bądź pozdrowiony, Krzyżu Chrystusa. Katedra na Wawelu, Kraków 10 VI 1987*, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Jan Paweł II. Do końca ich umiłował. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8-14 czerwca 1987 roku*, Citta del Vaticano 1987, s. 101; tenże, *Eucharystia sakramentem naszego zbawienia, Plac Defilad, Warszawa 14 VI 1987*, w: *tamże*, s. 240.

²³ Por. tenże, *Pamięć i tożsamość*, s. 81; K. Wojtyła, *Mysłąc ojczyzna*, s. 12-18.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 10-11; K. Wojtyła, *Mysłąc ojczyzna*, s. 12-18.

zmatyczny dar języków, jakim cieszył się Jan Paweł II²⁵. Ale zawsze myślał po polsku i najważniejsze swoje myśli formułował po polsku, w języku tożsamości i dziedzictwa z jego ojczyzną.

Zapis kultury polskiej

To właśnie kultura jest tym wyśpiewanym znakiem tego, co Polskę stanowi. To jest rzeczywistość, w której wyraża się bogactwo postaw, zdolności, zapotrzebowań. To kultura jest znakiem i szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu.²⁶ W niej podtrzymywane są i rozwijane wielkie wartości, które budują godność człowieka i wychowują go. Duchowa formacja zawdzięcza wiele właśnie polskiej kulturze w jej znakach: literatury, muzyki, plastyki, teatru, historii, szkoły polskiej, polskiego uniwersytetu. Jest to swoiste uczestnictwo w wielkiej rodzinie, która jest świadoma tego, co otrzymuje, a zarazem i tego, co wnosi we wspólnotę.

Kultura jest żywym dziełem, mimo że ma z jednej strony charakter historyczny, to, niosąc dziedzictwo i dar pokoleń, jest otwarta ku przyszłości.²⁷ Trzeba przywołać *Bogurodzicę Dziewicę* – ten znak polskiej kultury, czy *Gaude Mater Polonia* – łaciński znak. Czyż nie jest to pewna symbolika spotkania w kulturze polskiej owego daru słowiańskiego języka, który był uniwersalnym językiem ówczesnej Europy?²⁸ Kultura, której przysłużył się w szczególności sposób Kościół, stanowi wielki wkład w rozwój Polski i to wkład w wielu wymiarach i wielu płaszczyznach. Wkład, który wydaje i wydawać będzie trudne do określenia i piękne owoce.²⁹

Doświadczenie miłości

Miłość, to owa szczególna więź, która buduje i zobowiązuje umiłowanie ojczyzny i ziemi ojczystej, owo wcielenie jakby macierzyństwa. Owo bycie osobą w tym darze umiłowania ojczyzny papież wyrażał zawsze pocałunkiem

²⁵ Por. Jan Paweł II, *W pielgrzymce do ojczystej ziemi*, s. 52.

²⁶ Por. tenże, „*Bogurodzica*” – *orędzie wiary i godności człowieka. Do młodzieży na Wzgórzu Lecha, Gniezno 3 VI 1979*, w: S. Dziewisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, s. 59; K. Wojtyła, *Mysząc ojczyzna*, s. 42; tenże, *Osoba i czyn*, s. 309.

²⁷ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 69-70.

²⁸ Por. tenże, „*Bogurodzica*” – *orędzie wiary i godności człowieka*, w: S. Dziewisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, s. 59; tenże, *Pamięć i tożsamość*, s. 88; tenże, *W pielgrzymce do ojczystej ziemi*, s. 194.

²⁹ Por. tenże, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO, Paryż 2 VI 1980*, w: M. Radwan, T. Gorzkula, K. Cywińska (red.), *Jan Paweł II. Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym 1986, s. 74.

składanym na ojczystej ziemi. To było pełnienie kerygmatu ojczyźnie (por. Łk 12,34).³⁰ To było jakby doświadczenie tego *universum*, które wskazuje na potrzebę sięgania do czwartego przykazania Dekalogu, które mówi o miłości do rodziców.³¹ To jakby budowanie owego imperatywu moralnego wdzięczności wobec ojczyzny. To jest, jak mówił, piękna ziemia, ziemia, którą tak często pozdrowiał. To jest ta ziemia, która ma w sobie tyle miejsc i tyle skarbów, z których aż trudno czerpać, nie roniąc tego, co ona niesie w sobie.

Z jaką miłością papież rozmyślał nad swoim umiłowanym Krakowem, spoglądał z czułością na Wisłę i Bałtyk.³² Wszystko to jednak postrzegał jako wartość, jako drogę do kontaktu z Bogiem. Jako narzędzia modlitwy, jako dar zjednoczenia ducha i wspólnoty wysiłków, ku miłości ojczyzny wypowiedzanej także głośno wobec całego świata. Jakże wymowne są jego ostatnie słowa, które wypowiedział, żegnając się podczas ostatniej pielgrzymki do Polski: „A na końcu coś powiedzieć: żal odjeżdżać!”³³

Polskie dziedzictwo kulturowe

Dla Jana Pawła II polskie dziedzictwo winno być zadaniem i dumą Polaków. Warto tutaj przywołać jego słowa powiedzenie w UNESCO: „Jestem synem Narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie opierając się na jakichkolwiek innych środkach fizycznej potęgi, ale tylko na własnej kulturze, która okazała się w tym przypadku potęgą większą od tamtych potęg”.³⁴ Kultura zatem jawi się jako szkoła uformo-

³⁰ Por. t e n ż e, *Całuję ziemię, z którą nigdy nie może rozstać się moje serce, Balice 10 VI 1979*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, s. 274; K. W o j t y ł a, *Mysząc ojczyzna*, s. 8; t e n ż e, *Osoba i czyn*, s. 320; J a n P a w e ł I I, *Pamięć i tożsamość*, s. 66; t e n ż e, *Ojczyzna jest naszą Matką ziemską, Okęcie-Warszawa 16 VI 1983*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* s. 10.

³¹ Por. t e n ż e, *Pamięć i tożsamość*, s. 68; t e n ż e, *Witam Polskę, moją Ojczyznę, Okęcie-Warszawa 8 VI 1987*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Do końca ich umiłowaliśmy*, s. 10.

³² Por. t e n ż e, *Miasto mojego życia, miasto naszych dziejów, Błonia-Kraków 10 VI 1987*, w: *tamże*, s. 96; t e n ż e, *Moje serce nie przestało być związane z wami i z tym miastem, Błonia-Kraków 6 VI 1979*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, s. 183-186.

³³ T e n ż e, *Przyjmijcie orędzie Bożego miłosierdzia. Przemówienie pożegnalne na lotnisku, Kraków-Balice 19 VIII 2002*, L'Osservatore Romano 9/2002, s. 34

³⁴ T e n ż e, *W imię przyszłości kultury*, s. 74.

wanego patriotyzmu. Kultura, która stawia wymagania, która pozwala uwierzyć w godność, która wychowuje. To w dziedzictwo wpisana jest ojczyzna.

Pytania o dziedzictwo

Ojczyzna jest dziedzictwem, jego fundamentem jest historia. To jest owa historia, która niesie w sobie jakby dwa wymiary, wymiar pasyjny i wymiar rezyrakcyjny.³⁵ To jest to doświadczenie i zarazem dar pokoleń. Dziedzictwo wiary i związek chrześcijaństwa umożliwił, poczynając od piastowskich początków, identyfikację narodu. To było pobudzanie i budowanie tożsamości narodowej. Tej tożsamości, która obejmowała wszystkie warstwy społeczne.

Zatem dziedzictwo to dotykanie tradycji – tej otrzymanej i tej, którą się tworzy. Dla Ojca Świętego tradycja to wręcz świętość. To dar, który wymaga szczególnej czci. Tradycja związana jest z obrzędowością, a więc z powtarzalnością pewnych obyczajów i obrzędów. To pokazuje w zbiorowości pewną ciągłość, to sposób bycia człowieka i narodu. Sposób utrwalania owego dziedzictwa, owego wzajemnego spotykania się. Ale tworzywem i zwornikiem dziedzictwa są zawsze ludzie. Są nimi wszyscy święci, bohaterowie, są nimi uczeni, literaci, ludzie chorzy i biedni, prości i bezrobotni.³⁶

Wszyscy razem tworzą swoistą i narodową skarbnicę pamięci, jakby przy mierze między dawnym i nowym.³⁷ Przez serce każdego Polaka przechodzi przecież owa rzeczywistość dziedzictwa, która pokazuje, że każdy z nas jest uczestnikiem dziedzictwa i twórcą tego dziedzictwa, któremu na imię ojczyzna, któremu na imię naród. Dla Jana Pawła II dziedzictwo to wspólne dobro wszystkich Polaków. Dobro wspólne i dobro wszystkich. Do istoty owego dobra należy darmowość. Darmowość jako dar łaski Boga i spuścizna pokoleń (por. Rdz 15,7).³⁸

Przyjęcie dziedzictwa

Dziedzictwo musi być aktem osobistym i świadomym. Istnieje bowiem możliwość odrzucenia owej tożsamości. Przyjęcie dziedzictwa wymaga woli utrzy-

³⁵ Por. t e n ż e, *Pamięć i tożsamość*, s. 141-150.

³⁶ Por. t e n ż e, „Szczęśliwa fundacja królów polskich”. *Uniwersytet Jagielloński, Kraków 22 VI 1983*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* s. 181-182.

³⁷ Por. t e n ż e, *Niech Katolicki Uniwersytet Lubelski przysparza Polsce ludzi mądrych i miennych. Do przedstawicieli KUL, Warszawa 17 VI 1983*, w: tamże, s. 33-35,

³⁸ Por. t e n ż e, *Szeroko otwarty Wieczernik Dziejów, Katedra Wniebowzięcia NMP, Gniezno 3 VI 1979*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, s. 53-55; t e n ż e, *Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą*, Londyn 1988, s. 143.

mania i rozwijania przyjętego dobra. To nie może być tylko jakaś kontemplacja, lecz musi ono być czynem, pewną powinnością, która ma charakter imperatywu moralnego wyrażającego się także w sumieniu. Zadania wobec dziedzictwa mogą być ujęte jako pewne imperatywy czynu patriotycznego. Bowiem patriotyzm jest doświadczeniem człowieka – doświadczeniem osobowym wpisanym w naród i to wyrażającym się w dwóch wymiarach. Pierwszy związany jest z rzeczywistością emocjonalną, jest to poczucie owej przynależności. To jest jakby rozumienie patriotyzmu w kategorii daru natury, a drugi wymiar to postawy woli. To nie jest już tylko dar, ale raczej zadanie. To jest to zadanie, które ma charakter moralnej odpowiedzialności za dar.

Przyjęcie dziedzictwa oznacza wierność wartościom, które z tym dziedzictwem są związane. Mówi Jan Paweł II: „Polska stoi Polakami. (...) Będzie ona taka, jaka ją stworzą Polacy, bez względu na wszystkie okoliczności, które się na tę rzeczywistość, jaką jest naród polski, nakładają na przestrzeni ostatnich dwóch wieków”.³⁹ Przyjęcie dziedzictwa oznacza wierność wartościom bez względu na okoliczności. Powstaje więc pytanie o wierność wobec własnej przynależności, a sama przynależność ma charakter dokonany, staje się niejako determinantą. Przecież człowiek rodzi się Polakiem, nie wybiera swojej przynależności, ale ją otrzymuje. Lecz sama przynależność poddawana jest często próbom, wymaga osobistego potwierdzenia.

Zatem polskość stanowi swoiste zadanie. To nie jest tylko prawo człowieka, ale także moralna powinność.⁴⁰ Jan Paweł II zauważa zatem, że przynależność stanowi zobowiązanie, czyli trud wierności i gotowość świadczenia. Przecież wierność sprawdza się w przeciwnościach. Może zatem czasem przerastać człowieka. Człowiek kulturuje wartości, które niekiedy mogą przybrać charakter heroicznej odpowiedzialności moralnej, heroicznego daru.⁴¹

Obrona dziedzictwa

Jest oczywiste, że dziedzictwo bywa zagrożone. Jak każda rzeczywistość wymaga zorientowania się, dostrzegania tego, co może być jego zagrożeniem. Dlatego na obronę dziedzictwa składają się przede wszystkim dwa zadania człowieka: świadectwo i czuwanie. Świadectwo wobec dziedzictwa związane jest ze

³⁹ Tenże, *Prawo do radości życia, Rzym 4 II 1984*, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Jan Paweł II. Jubileuszowy Rok Odkupienia, 25 III 1983 – 22 IV 1984*, Citta del Vaticano 1985, s. 482.

⁴⁰ Por. tenże, „*Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*”. *Do młodzieży w czasie Apelu Jasnogórskiego, Jasna Góra 18 VI 1983*, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Jan Paweł II. Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* s. 75.

⁴¹ Por. tenże, *Prawo do radości życia*, w: S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (red.), *Jan Paweł II. Jubileuszowy Rok Odkupienia, 25 III 1983 – 22 IV 1984* s. 482.

świadomością jego wartości. To jest swoiste światło. Papież domaga się od rodaków, by potrafili wydobywać ową rzeczywistość światła z zapomnienia, ciągle uświadamiać sobie, od kogo się wywodzą Polacy i wartości, które w sobie niosą.⁴² Ale jednocześnie świadectwo stanowi też rodzaj odpowiedzi na wyzwanie. Jest afirmacją jakiejś prawdy. Jest to wyzwanie własnej tożsamości, to swoisty, czasem bardzo trudny, egzamin.

To doświadczenie jawi się szczególnie wyraźnie zwłaszcza w chwilach utraty niepodległości ojczyzny. Co oczywiście nie oznacza, że i dziś nie jest się poddawanych próbom i doświadczeniom. Przecież chodzi o suwerenność dziedzictwa. To ono może być zagrożone i manipulowane przez różne systemy. Zagrożenie może także wynikać z ludzkiej słabości, słabości woli, z powierzchownego stosunku do życia. Zatem i naród, i Kościół muszą nieustannie bronić dziedzictwa, czyli prawdy i prawa do dziejów i kultury ojczystej. To jest owa obrona ładu moralnego w życiu osobistym i rodzinnym, zawodowym i społecznym. To jest to dotykanie korzeni dziedzictwa w darze ich obrony.

Jakże często dziś jawi się rzeczywistość jakby podcinania korzeni, z których się wyrasta.⁴³ Choćby przez to, że człowiek zostaje deprecjonowany, że naruszona zostaje jego tożsamość, że poddawany jest różnym chorobom społecznym.⁴⁴ Podczas gdy człowiek zdrowy społecznie jest świadomy swojej genealogii, wobec której jest gotowy podjąć zadania i postawę odpowiedzialności. Czuwanie, o którym mówi Jan Paweł II, to strzeżenie dobra. To jakby pilnowanie, wyrażające się także przez modlitwę (por. Mt 26,41), to jest owo czuwanie w gotowości na przyjście Pana (por. Mk 13,33; Łk 12,37). Czuwanie znaczy także czucie się odpowiedzialnym za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska.⁴⁵

Tworzenie dziedzictwa

W papieskim przesłaniu do Polaków na czoło wybija się podwójne wezwanie, by dziedzictwo uczynić żywym świadectwem współczesności, a drugiej strony, by było ono czynnikiem współuczestniczącym w tworzeniu przyszłości.⁴⁶

⁴² Por. t e n ż e, *Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą*, s. 143.

⁴³ Por. t e n ż e, „Bierzmowanie dziejów”. Jubileusz św. Stanisława, *Blonia krakowskie-Kraków 10 VI 1979*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, s. 268.

⁴⁴ Por. t e n ż e, *Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą*, s. 118.

⁴⁵ Por. t e n ż e, „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”. *Do młodzieży w czasie Apelu Jasnogórskiego, Jasna Góra 18 VI 1983*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* s. 79.

⁴⁶ Por. t e n ż e, *Życie społeczeństwa nie może rozwijać się kosztem osoby ludzkiej. Spotkanie ze wspólnotą polską, Buenos Aires 10 IV 1987*, *L'Osservatore Romano* 6/1987, s. 25.

Zatem chodzi o tworzenie przyszłości w wychowaniu człowieka. Wychowaniu w duchu tworzenia dziedzictwa. Ten apel papież szczególnie kieruje do ludzi młodych. Człowiek młody musi być silniejszy od warunków.⁴⁷ Musi być niezależny od sytuacji i okoliczności, powinien uczestniczyć w owym zatroskaniu w procesie tworzenia dziedzictwa nie tylko elementami zewnętrznymi, dlatego papież wołał: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.⁴⁸ To jest ów imperatyw, mówiąc językiem współczesnym, kształtowanie swoistej siły przebicia. W tym tworzeniu dziedzictwa można wyodrębnić dwa zasadnicze zadania. Pierwsze to jest przekazywanie następnym pokoleniom, a drugie wzbogacanie owego dziedzictwa, czyli jego rozwój. Zatem przekazywanie zasadniczej idei dziedzictwa następnym pokoleniom, a najogólniej można to określić jako prawdę i wolność. Zarówno prawda jak i wolność należą do istoty człowieka i stanowią fundament dziedzictwa. Świadczą o człowieku i o dziedzictwie.⁴⁹ Dlatego papież widzi to zobowiązanie jako trwanie przed Bogiem, historią i własnym sumieniem. To jest często to spłacanie długu, jaki się zaciąga wobec dziedzictwa.

Jesteśmy dłużnikami dziedzictwa i dłużnikami na jakże wielu płaszczyznach. Dłużnikami tego wszystkiego, co wybrzmiewa wobec wielkiej przeszłości tworzącej to, co jest fundament terażniejszości.⁵⁰ Zadania, które stawia papież wobec dziedzictwa, mają moc imperatywu sumienia dla człowieka i narodu. Imperatywu, w którym polskość jest widziana jako przedmiot świadectwa, obowiązku i odpowiedzialności.

Doświadczenie ojczyzny, owa przynależność, pozwala Janowi Pawłowi II na dostrzeżenie ojczyzny w perspektywie Bożego planu stworzenia i zbawie-

⁴⁷ Por. t e n ż e, *Człowiek młody musi być silniejszy od warunków. Rezydencja arcybiskupów krakowskich, Kraków 10 VI 1987*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. „Do końca ich umiłował”*, s. 105; t e n ż e, „*Bogurodzica*” – *oredzie wiary i godności człowieka. Do młodzieży na Wzgórzu Lecha, Gniezno 3 VI 1979*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej* s. 59.

⁴⁸ T e n ż e, „*Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*”. *Do młodzieży w czasie Apelu Jasnogórskiego, Jasna Góra 18 VI 1983*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* s. 78.

⁴⁹ Por. t e n ż e, *Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą*, s. 159.

⁵⁰ Por. t e n ż e, *Jestem dłużnikiem wielu. Do profesorów wyższych uczelni krakowskich w kościele na Skalce, Kraków 8 VI 1979*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Na ziemi polskiej*, s. 220; t e n ż e, „*Szczęśliwa fundacja królów polskich*”. *Uniwersytet Jagielloński, Kraków 22 VI 1983*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* s. 183.

nia.⁵¹ On jest świadkiem wiernym ojczyzny, dziedzictwa narodu, kultury, historii, dziedzictwa zwycięstw, ale i klęsk, zaniedbań i grzechów. Kochał Polskę i swoich rodaków takimi, jacy są. Miał świadomość i krzywd, których Polska doznała, ale jednocześnie był świadomy, że owo uniwersalne spojrzenie na Polskę, zawsze budziło w nim świadomość bycia synem polskiej ziemi, polskiego narodu.

Jan Paweł II posługiwał światu, ale zawsze ze świadomością, że jest synem narodu, który jest głęboko zakorzeniony w rzeczywistości swojej ojczyzny.⁵² To jest to doświadczenie, jednocześnie ukazywanie dziedzictwa Polski wobec Europy i świata. Papież nigdy nie hamował, nie osłabiał tego, czym jest ciągle pogłębianie polskiej tożsamości.⁵³ W jego nauczaniu miłość ojczyzny jest prawem każdego serca, jest miarą ludzkiej szlachetności. Dlatego ucząc patriotyzmu, uczył miłości tego, co ojczyste: kultury, języka. Uczył miłości, która obejmuje dzieła rodaków, ich geniusz. Uczył miłości, która dotyka także zagrożeń tego dobra, jakim jest ojczyzna.⁵⁴

Ta miłość ojczyzny otwarta była na inne narody i ich problemy, na ludzi i narody na wszystkich kontynentach. Ojczyzna jest darem Boga, ale i zadaniem człowieka. Jest zadaniem etycznym. Zadane to jawi się w trzech wymiarach, jako zadanie wobec dziedzictwa, zadanie wobec wspólnego dobra i wobec kultury, która stanowi szczególnie rodzaj dziedzictwa i wspólnego dobra. To trwanie w wierności wobec wartości wskazuje na troskę o ocalenie godności człowieka i poszanowanie jej w każdych okolicznościach.

Papież był sługą wszystkich, ale jednocześnie zawsze był synem tej ziemi, tego narodu, gotowym dla ofiary (por. Rz 9,1-3; 11,1-7). To był jego naród, to była jego ojczyzna.⁵⁵ Dlatego *Ojczyzna i patriotyzm. Myśli z nauczania Jana Pawła II* to wielka katecheza. To wielkie uczenie miłości ojczyzny. To wielkie rozpoznawanie siebie w tej wielkiej rodzinie, której na imię P o l s k a.

bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz

⁵¹ Por. t e n ż e, *Pamięć i tożsamość*, s. 68-69; K. W o j t y ł a, *Myśląc ojczyzna*, s. 8.

⁵² Por. J a n P a w e ł I I, *Sklada Bogu w ofierze tę umiłowaną ziemię a nade wszystko ludzi. List do Archidiecezji Krakowskiej, Rzym. 23 X 1978*, w: S. D z i w i s z, T. R a k o c z y, J. K o w a l c z y k (red.), *Jan Paweł II. Do Ludu Bożego*, s. 23.

⁵³ Por. t e n ż e, *Pamięć i tożsamość*, s. 68-82.

⁵⁴ Por. t e n ż e, *Zachowajcie wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi i Jego Pasterzom... Nie zapominajcie o mnie w modlitwie na Jasnej Górze i w całej naszej Ojczyźnie. List do Rodaków w Ojczyźnie i poza Ojczyzną, Rzym 23 X 1978*, w: S. D z i w i s z, T. R a k o c z y, J. K o w a l c z y k (red.), *Jan Paweł II. Do Ludu Bożego*, s. 19-12; t e n ż e, *Pamięć i tożsamość*, s. 72.

⁵⁵ Por. t e n ż e, *Matko mojego Narodu, dziękuję Ci, że mogłem przybyć tutaj jako pielgrzym. Alej Jasnogórski, Jasna Góra 19 VI 1983*, w: S. D z i w i s z, J. K o w a l c z y k, T. R a k o c z y (red.), *Jan Paweł II. Pokój tobie, Polsko! Ojczyzno moja!* s. 120.

IV. DZIEDZICTWO POLSKIEGO UNIwersYTETU NA OBCZYŹNIE

70-lecie Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie Parafia Chrystusa Króla, Londyn Balham, 13 XII 2009 r.

Czcigodny Księżu Infułacie, duszpasterzu tej wspólnoty parafialnej,
Bardzo drogi i czcigodny Ojcie Opacie, przywdziany blaskiem złotego jubileuszu kapłaństwa,

Magnificencjo, Szanowny Panie Rektorze wraz z małżonką i
Dostojnym Senatem wraz z profesorami i pracownikami Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie,

Magnificencjo, Szanowny Panie Prorektorze z profesorami Uniwersytetu
Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,

Wszyscy ludzie nauki i kultury,

Siostry i Bracia, wszyscy, którzy chcecie uczcić dzień Pański.

„Cóż mamy czynić”

Ewangelia dzisiejsza prowadzi nas nad słynną rzekę Jordan (por. Łk 3, 10-18). Tę niezwykłą rzekę, którą kiedyś naród wybrany musiał przekroczyć po czterdziestoletnim błądzeniu po pustyni, aby dotrzeć do Ziemi Obiecanej. Wchodził wówczas do Ziemi Obiecanej, niosąc ze sobą najwspanialsze wskazania cywilizacji ludzkiej. Niósł bowiem ze sobą Dziesięć Bożych przykazań. Owe dziesięć genialnych wskazań dotyczących odnoszenia się do Boga i ludzi między sobą (por. Wj 20, 1-17; Pwt 5, 6-21). I wydawałoby się, że mając Dekalog, nie będzie trudności i nie będzie pytań dotyczących moralnego postępowania.

Tymczasem, jak słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii, aż trzykrotnie pada pytanie: „Cóż mamy czynić”. Trzeba od razu powiedzieć, że to już wielki sukces, że pytano: „Co mamy czynić” (por. 3, 10.12.14). Bo dzisiaj bardzo często w ogóle się nie pyta o zasady postępowania. Współczesny człowiek, jak się zdaje, nie próbuje się zastanawiać nad tym, że właśnie jako człowiek chyba musi wyróżniać się z pozostałego stworzenia. Przecież został wyposażony w rozum i wolną wolę, a przede wszystkim jest człowiekiem ducha. Ciało, to nie cały ja. Ciało, to ważna, ale nie jedyna i nie pełna, prawda człowieka.

Wierność moralna powołaniu

Pytanie: „Cóż mamy czynić” pada z ust tych, którzy jako naród wybrany weszli do Ziemi Obiecanej, ale pada także z ust samego Boga. To samo pytanie stawia okupant w osobie żołnierzy, a także stawiają je kolaborujący z okupantem celnicy. Być może Łukasz chce nam w tym obrazie powiedzieć, że jest to uni-

wersalne pytanie, które winien sobie stawiać każdy człowiek, odpowiedzialnie podchodzący do życia.

Jakiej odpowiedzi udziela Chrystus, ustami Jana, na to natarczywe pytanie? Mówi bardzo prosto, zachęcając jednych do swoistego minimum, a innym stawiając wyższe wymagania. Żydom, niosącym Dekalog, każe im oddać zbędną suknię i podzielić się żywnością (por. Łk 3, 11). A więc każe im uczynić coś, czego nie wymagało Prawo, a więc każe im uczynić coś z miłości. Nie ze strachu każe im docenić drugiego człowieka i dać coś drugiemu z rzeczy niezbędnych, bo w zimnej Palestynie, zwłaszcza nocą, trudno przeżyć nie będąc okrytym i wreszcie trudno głodować. Zatem przepięknie sformułowane wymaganie czynienia czegoś ponad to, co jest moim zobowiązaniem.

A my, co mamy czynić?

A w stosunku do celników i żołnierzy, wymaga od nich tego, co jest minimum relacji międzyludzkiej, a więc wymaga zwyczajnej sprawiedliwości (por. Łk 3, 12-14). Tego wzajemnego odniesienie międzyludzkiego, w którym szanuje się dobro własne, broni się go, ale jednocześnie nie narusza się dobra drugiego. Czyż nie są to dwie uniwersalne zasady relacji międzyludzkich? Ta jakby minimalna sprawiedliwość i maksymalna miłość. To jest prosta odpowiedź na to natarczywe pytanie: „Cóż mamy czynić?” A my, co mamy czynić?

W kontekście tego pytania i tej odpowiedzi staje człowiek, który próbował w swoim życiu realizować te wskazania – Jan Chrzciciel. Człowiek surowy wobec siebie, surowy jak pustynia, na której żył (por. Mt 3, 4). Surowy w wymaganiach stawianych przede wszystkim sobie. Nie wymagał takiej surowości od innych, ale jednocześnie wymagał sprawiedliwości i miłości wzajemnej. Konsekwencją bowiem realnej odpowiedzi na pytanie: „Co mamy czynić”, jak mówi dalej św. Łukasz w przepięknym obrazie, jest stwierdzone, że jeśli ktoś nie będzie sprawiedliwy i nie będzie miłością, będzie plewą, którą wiatr rozmiata (por. Łk 3, 17-18). Będzie podatny każdemu porywowi wiatru. Będzie niewiele znaczył. Najpierw wobec siebie samego, a potem wobec innych i Boga. Drugi zaś stanie się pszenicą godną ludzkiego spichlerza, ale także i Bożego spichlerza.

Powstanie PUNO

My, zgromadzeni dzisiaj w tej dostojnej świątyni, przyglądamy się pszenicy kultury i nauki polskiej, Polskiemu Uniwersytetowi na Obczyźnie. Przyglądamy się temu dziełu, które w geniuszu, mimo gdy jeszcze słychać było głos dział obu okupantów, gdy rozszerzał się terror, zrodziło się jako owoc ducha. Rodziło się, gdy nie było wiadomo, jak potoczą się dalsze losy Polski. Ludzie nauki i kultu-

ry wiedzieli, czerpiąc m.in. z doświadczeń czasów zaborów, że to są podstawowe nośniki trwania narodu i ojczyzny. Dlatego, przywołujemy dzisiaj 1939 rok i genialne dzieło u fundamentów, którego stoi prof. Oskar Halecki. Tak strasznie sponiewierany w ojczyźnie w swej godności oraz wielkości uczonego wrażliwego na prawdę. Tak strasznie, że chcąc wyrazić zło i nienawiść wobec niego, tworzono nowe słowa w języku polskim. A potem 1949 rok – prof. Tadeusz Brzeski, drugi rektor uniwersytetu i wspaniałe odrodzenie naszej Alma Mater.

Troska o dziedzictwo narodowe

To niezwykle dzieło niesie w sobie najpierw szczere i odważne przyjęcie u samych początków dziedzictwa tego, co nosi imię Polska. To była odwaga przyjęcia tego dziedzictwa, bo po II wojnie światowej to dziedzictwo odrzucono, wzgardzono nim, uznano je za plewy. Zbudowano nawet dla tych plew specjalne spichlerze, bo wydawało się, że tam przetrwają. Ale jako plewy nie mogą wydać owoców. A więc przyjęcie dziedzictwa.

Potem ważnym dziełem była obrona tego dziedzictwa. Niezwykle zdeterminowana obrona, która kosztowała bardzo wiele cierpienia ludzi, może niekiedy złamanych rodzin, ale była to obrona, która została w pełni zweryfikowana przez czas. A więc przyjęcie – obrona dziedzictwa.

Trzeci element tej niezwyklej postęgi PUNO to troska o rozwój dziedzictwa. Niezwykły wkład w rozwój nauki i kultury polskiej przez Polski Uniwersytet na Obczyźnie i wszystkie dzieła, które z czasem stały się dorodnym owocem tej pięknej pszenicy. Dzisiaj wręcz trudno oderwać wzrok od pólek zapełnionych niezwyklejmi publikacjami. Czy to dzieł źródłowych, czy akt sympozjów i oryginalnych prac badawczych oraz dzieł literatury. A trudno nie przywołać przede wszystkim żywych owoców chodzących na wszystkich kontynentach naszej ziemi: uczniów, absolwentów, którzy dumni byli i są, że dane im było przejść i uzyskać edukację w tej, jak mówimy dzisiaj, może jednej z najmniejszych uczelni uniwersyteckich świata. PUNO od dziesiątków lat, przez system kształcenia, jakże nowoczesny, wybiegający ku temu, co Europa dziś zaczyna powoli wprowadzać jako system edukacji uniwersyteckiej, spełniło niezwyklej postęgi dla Polski i Polaków.

Perspektywy uniwersytetu

Czyż nie jest znakiem opatrności, bo oto rocznica 70-lecia PUNO staje dzisiaj wokół jednego ze szczególnie dramatycznych znaków, który nie był z kultury polskiej, nie wywodził się z nauki polskiej, ani z ducha polskiego, staje wobec rocznicy 13 grudnia 1981 r. Czy to nie jest jakiś znak? Czy nie przemawia on do nas, zgromadzonych tutaj i upatrujących wielkości PUNO w Bożej

Opatrzności. Tak Bóg zrządził, że właśnie dzisiaj dziękujemy Mu za Polski Uniwersytet na Obczyźnie i jednocześnie z nadzieją spoglądamy ku przyszłości. Być może jednym ze znaków tej nadziei jest Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. To dwa moje uniwersytety, z którymi od momentu doktoratu *honoris causa* jestem szczególnie związany.

Dlatego, dziękując za te 70 lat, chcemy skłonić czoło przed tym przyjętym dziedzictwem, przed obronionym dziedzictwem i przed rozwijanym dziedzictwem, któremu na imię tutaj nad Tamizą – Polski Uniwersytet na Obczyźnie. Zapytajmy dzisiaj, co mamy czynić z tym uniwersytem?

Na pewno oczekujemy wobec niego sprawiedliwości, ze strony władz najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej odpowiedzialnych struktur, ale także sprawiedliwości ze strony Europy. Nie oczekujemy miłości, ale tego minimum, jakim jest sprawiedliwość. My zasypujemy, jak mówi Adwent, wszystkie doliny, które nas dzielą. My wypełniamy je pracą naukową, dydaktyczną i edukacyjną. Niech Bóg przyjmie dzisiaj wszelkie uczynione dobro. A tym, którzy odeszli, niech da swoją nagrodę. Niech oni doznają, może jedynej wdzięczności, gdy jej zabrakło na ziemi, wdzięczności u Największej Mądrości, u samego Boga, naszego Stwórcy i naszego Zbawiciela.

bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz

V. POLSKI UNIWERSYTET NA OBCZYŹNIE – PUNO

Kultura polska przez wieki zapisała swe szczególne drogi służby ojczyźnie także spełniając się poza jej granicami. To bogactwo ludzi, wydarzeń i miejsc ich spełniania się, w jakże zróżnicowanych i zazwyczaj trudnych warunkach. Szczególny był czas, oprócz innych wcześniejszych (np. noc zaborów), zapoczątkowany II wojną światową, a jakby umocniony wydarzeniami politycznymi po 1945 r., kiedy to część wojennej emigracji nie widziała możliwości powrotu do zniewolonego kraju. W miejscu zamieszkania czy nowego osiedlenia z dużym wysiłkiem zbudowała wiele instytucji politycznych i kulturalnych w celu kultywowania niesionego dobra, a zwłaszcza walki o pełną niepodległość i suwerenność ojczyzny.

Wśród wielu dzieł emigracji szczególne miejsce zajmowała zawsze nauka i kultura, pojęte m.in. jako kształcenie i wychowanie oraz szerokie prace naukowo-badawcze. Było to także praktyczne uczenie prawdziwej oraz pełnej historii, pielegnowanie poprawności języka i troska o patriotyzm, nie zawężany jedy-

nie do narodowej sfery politycznej. Kultura ta o wiele bardziej i zarazem skuteczniej uczyła tolerancji, demokracji czy zdolności do współpracy. Walory te stanowiły, jakże często, wielkie zadatki dla przyszłej posługi świadczonej już oczywiście, ale w jej politycznych granicach.

Już w początkach wojny, jeszcze w 1939 r., z inicjatywy przebywającego w Szwajcarii prof. O. Haleckiego powstała myśl utworzenia w Paryżu Uniwersytetu Polskiego za Granicą. Miejsce wybrano nieprzypadkowo. Znajdowały się tam już bowiem liczne uznane i cenione ośrodki kulturalne oraz naukowo-badawcze, i to z dużą oraz długą tradycją (np. Biblioteka Polska). Na czele Komitetu Organizacyjnego stanął sam prof. O. Halecki, a sekretarzem został prof. P. Skwarczyński.

Uroczysta inauguracja działalności nowej uczelni odbyła się już 1 grudnia 1939 r. w Bibliotece Polskiej w Paryżu, której przewodniczył rektor Uniwersytetu Paryskiego, prof. Roussay. Z uczelnią związało się ok. 80 profesorów i docentów oraz ok. 60 asystentów. Opiekę materialną sprawował Fundusz Kultury Narodowej, kierowany przez doc. J. Hulewicza. Na uczelnię zapisało się ok. 100 studentów, w tym połowa kobiet. Wykłady na wydziale humanistycznym, którym kierował prof. St. Glazer, i prawno-ekonomicznym, którym kierował prof. St. Kot, a następnie prof. W. Folkierski, rozpoczęto 20 stycznia 1940 r.

Zajęcia prowadzono faktycznie tylko przez dwa semestry, do końca maja 1940 r. Na skutek niespodziewanego zajęcia Paryża przez Niemców, w czerwcu tegoż roku, uczelnia bezpowrotnie zawiesiła swoją działalność. Nie zdołano nawet opracować statutu uczelni i zatwierdzenia jej przez prezydenta RP. Jej zaistnienie oraz duch miały jednak okazać się twórczym zaczynem dla innych inicjatyw tego typu.

Jednym ze znaczących ośrodków kształcenia akademickiego, niemal od początku wojny, były np. studium prawa w Edelbachu w Austrii czy studium akademickie w Oflagu IIc w Niemczech. W Szwajcarii dla tamtejszych nowych emigrantów powstały trzy obozy uniwersyteckie, afiliowane dla wyższych uczelni we Fryburgu im Br., Zurychu i St. Galen. Wielu kontynuowało lub rozpoczęło studia albo inne formy kształcenia.

Kolejnym, bardzo ważnym ośrodkiem, m.in. ze względu na II Korpus, był Bliski Wschód, a zwłaszcza Palestyna i Teheran, a potem Bejrut. Wychowankiem tego ostatniego był np. kard. Władysław Rubin, późniejszy prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich. Oprócz tego istniało wiele ośrodków naukowo-badawczych skupionych wokół wybitnych profesorów czy większych skupisk emigrantów polskich.

Dzieje polskiego szkolnictwa wyższego na emigracji szczególnie związane są z Wyspami Brytyjskimi. Tu już 22 marca 1941 r. zainaugurowano rok akademicki na polskim wydziale lekarskim przy Uniwersytecie w Edynburgu. Jego absolwentem był np. psychiatra prof. A. Kępiński. Kadre nauczycielską w znacznym stopniu stanowili liczni profesorowie i docenci z uczelni krajowych, dla których zabrakło przydziału medycznego w polskich jednostkach tworzonych w Szkocji już w lecie 1940 r.

Na podobnych zasadach powstały i inne uczelnie, np. studium prawno-administracyjne przy Uniwersytecie w St. Andrews w Szkocji, Polska Szkoła Architektury przy Uniwersytecie w Liverpoolu, studium pedagogiczne w Edynburgu oraz polski wydział prawa przy Uniwersytecie w Oxfordzie czy Rada Akademickich Szkół Technicznych w Londynie (RAST), czyli tzw. polska politechnika. Obejmowały one zatem szeroki przekrój wielu specjalności i kierunków kształcenia, zazwyczaj traktowanych jako kontynuacja rozpoczętych już w kraju studiów akademickich.

Po cofnięciu, przede wszystkim ze względów politycznych (m.in. umowy trzech mocarstw – Teheran, Jałta), uznania Rządowi Polskiemu w Londynie w czerwcu 1945 r., władze brytyjskie powołały Tymczasowy Komitet Skarbowy ds. Polskich – Interim Treasury Committee for Polish Question (ITC). Miał on zatem – jakby rękami Polaków – dokonać likwidacji tak skrzętnie kultywowanych agend rządu RP i ciągłości państwowej. Głównym przedstawicielem Polski powołanym do komitetu był amb. E. Raczyński.

Dział oświatowy Komitetu zajmował się m.in. szkolnictwem wyższym, które było, w myśli władz brytyjskich, skazane na wymarcie, m.in. z powodu zakazu naboru nowych studentów oraz ograniczenia a nawet wstrzymania środków finansowych. Wobec tak dramatycznej sytuacji powstał fundusz stypendialny powołany przez Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich w Wielkiej Brytanii, który w latach 1945-1946 umożliwił wielu studentom kontynuację lub rozpoczęcie studiów wyższych. Także w znacznym stopniu, czasem bardziej ideowym niż faktycznym, przyczynił się do utrzymania niektórych uczelni czy wydziałów polskich oraz zatrudnienia polskich wykładowców na uczelniach brytyjskich.

Wiosną 1946 r. rozpoczęła się demobilizacja całej armii polskiej przeprowadzana w Wielkiej Brytanii (także jednostek przyprowadzonych z innych krajów, a zwłaszcza z Włoch) i przy tej okazji zmieniła się ogólna polityka władz brytyjskich, m.in. umożliwiono polskim żołnierzom studia wyższe i to na takich samych zasadach jak żołnierzom brytyjskim. Kumulacja stypendiów rządowych oraz działu oświaty ITC i Zrzeszenia Profesorów i Docentów umożliwiła ponad 4 tys. żołnierzy studia; dotyczyło to m.in. ok. 1100 żołnierzy II Korpusu, któ-

rzy przybyli z Włoch, gdzie już większość rozpoczęła studia na włoskich uczelniach. Bardzo często przybyli oni do Wielkiej Brytanii już z rodzinami.

27 marca 1947 r. Parlament Brytyjski przyjął ustawę *Polish Resettlement Act*, określającą osiedlanie, zatrudnianie i kształcenie Polaków, podporządkowując te sprawy odpowiednim ministerstwom Zjednoczonego Królestwa. Była to w pewnym sensie jakaś forma zrównania wobec innych narodowości. Ustawa ta weszła w życie 1 kwietnia tegoż roku i była jednym z ważnych elementów ogólnego rozwiązania spraw pobytu (m.in. praca, nauka) Polaków na Wyspach Brytyjskich.

Na podstawie tych rozporządzeń powstał m.in. mieszany Komitet do Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii (Committee for the Education of Poles in Great Britain), przejmując m.in. Tymczasowy Komitet Skarbowy. Na czele nowego komitetu ze strony brytyjskiej stanął sir G. Gater, a członkami ze strony polskiej byli przez cały czas amb. E. Raczyński oraz, zmieniający się, m.in. St. Grocholski, amb. T. Romer, dr M. Giergielewicz i dr Z. Jordan.

Przez osiem lat działalności komitet oprócz szkolnictwa podstawowego i średniego (było ono dość liczne) wspierał także nauczanie wyższe, udzielając m.in. wielu stypendiów i pokrywając za polskich studentów opłaty na uczelniach brytyjskich i irlandzkich. Z dotacji komitetu korzystał utworzony w marcu 1947 r. w Londynie Polish University College (PUC), powstały ze zreorganizowanej i rozszerzonej o studia ekonomiczne politechniki polskiej RAST i Polskiej Szkoły Architektury.

Okres sześciolletniej działalności uczelni (praktycznie do 1953 r.) przyniósł mu duże uznanie także poza granicami Wielkiej Brytanii. Jego profesorowie i absolwenci, z czasem rozsiani po całym świecie, zajmowali często wysokie stanowiska w administracji oraz zdobywali sławę jako wybitni naukowcy i badacze oraz inżynierowie i pracownicy przemysłu i ekonomii. Dyplom uczelni otwierał drogę do wielu odpowiedzialnych i interesujących stanowisk.

Trzeba pamiętać, że w innych, zwłaszcza europejskich, krajach rozwijały się różne ciekawe formy studiów i kształcenia wyższego, np. w Belgii, Niemczech (szczególnie strefa brytyjska i amerykańska), Hiszpanii i Francji. Jednak z powodu dalszej emigracji profesorów do innych krajów, a z drugiej strony braku napływu wystarczającej liczby nowych studentów systematycznie zawieszały one lub kończyły swoją działalność albo działały jeszcze tylko w formie szczątkowej.

W Wielkiej Brytanii należy wspomnieć także powołaną w 1947 r. z inicjatywy gen. T. Kasprzyckiego Szkołę Nauk Politycznych i Społecznych. Pierwszym jej dziekanem był prof. B. Hełczyński. Po okresie dynamicznego rozkwitu w latach 1947-1967 praktycznie zaprzestała ona jednak klasycznej działalności dy-

daktycznej, a ograniczała się raczej tylko do wydawania cennych publikacji kulturalnych i polityczno-społecznych, przesyłanych zwłaszcza do zniewolonego kraju.

Po zróżnicowanych doświadczeniach, zwłaszcza ze Szkołą Nauk Politycznych, w 1949 r. powołano w Londynie Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO) jako wyższą, niezależną uczelnię akademicką poza krajem, która miała przechowywać istotne wartości polskiej nauki i kultury. Uczelnia rozpoczęła działalność już w 1950 r. i to w strukturze pełnego wydziału humanistycznego (historia, polonistyka i nauki pomocnicze) oraz szczytkowych wydziałów prawa, ekonomii, matematyczno-przyrodniczego. Prawa państwowych polskich szkół akademickich, w rozumieniu ustawy o szkołach akademickich z 15 marca 1933 r., uniwersytet uzyskał na mocy dekretu prezydenta RP 15 grudnia 1952 r. Rektorem w latach 1949-1958 był prof. T. Brzeski.

Głównym inicjatorem i twórcą tej uczelni i jej pierwszym sekretarzem był gen. T. Kasprzycki. Poparli ją i okazali dużą pomoc organizacyjną oraz ideową m.in. profesorowie T. Brzeski, były rektor UW i wybitny ekonomista, T. Sulimirski, O. Halecki, Z. Klemensiewicz, M. Kukiel, T. Grodyński i dr J. Gawenda. Oparta ona została na Polskim Towarzystwie Naukowym, Zrzeszeniu Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich, dość licznej społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego oraz Radzie Kulturalno-Oświatowej Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Ciąła te utworzyły razem jednostkę prawną – Tymczasową Radę Uniwersytetu na Obczyźnie. Bardzo szybko, bo już wiosną 1951 r., rozpoczęły się regularne wykłady na wydziale humanistycznym.

Faktycznie PUNO stał się spadkobiercą Uniwersytetu Polskiego za Granicą jak i poszczególnych wydziałów działających w Wielkiej Brytanii w czasie wojny: Studium Pedagogicznego w Edynburgu, Wydziału Prawa w Oxfordzie, Polskiej Szkoły Architektury w Liverpoolu, RASTU oraz pośrednio Wydziału Lekarskiego i Wydziału Weterynarii w Edynburgu.

Z czasem systematycznie zwiększała się liczba kierunków i specjalności na PUNO. Nowością było wprowadzenie w 1973 r. także stopnia bakalaureata, co we współczesnym systemie polskim odpowiada stopniowi zawodowemu licencjata. W 1962 r., za rektora prof. Cezarii Baudouin de Courteney Jędrzejewiczowej (1958-1967) do uniwersytetu włączono Radę Akademicką Szkół Technicznych (politechnika polska), dając początek wydziałowi nauk technicznych, który niebawem stał się bardzo popularny i ceniony. Następnie na wydziale humanistycznym wprowadzono trzyletnie Studium Kultury Polskiej, a na wydziale prawa – Studium Nauk Politycznych z możliwością uzyskania także bakalaureata. Propozycje te były odpowiedzią na ogólne oczekiwania możliwości zdo-

bycia odpowiedniej wiedzy nie tylko w formie pełnych akademickich studiów wyższych.

W 1978 r., za rektora prof. Tadeusza Sulimirskiego (1969-1979) w skład uniwersytetu weszło Studium Malarstwa Sztalugowego, które dotąd pozostawało pod opieką bardzo prężnej społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego, działające pod kierunkiem prof. M. Szyszko-Bohusza. Zaś w 1983 r., za rektora prof. Jerzego Gawendy (1979-1986) PUNO zostało wzbogacone o Studium Grafiki i Historii Sztuki w Monachium pod dyrekcją prof. I. Jończyka, które jest jednak nadal autonomiczne i obecnie działa jako samodzielna Academia Polona Artium (APA). Następny rektor to prof. M. Sas-Skowroński.

Przy wydziale humanistycznym prowadzone są budzące duże zainteresowania seminaria kultury i filozofii polskiej, historii współczesnej, filologii obcych, studium pedagogiczne i lektoraty m.in. litewskiego i ukraińskiego. Kierowali nim jako dziekani m.in. profesorowie J. Bujnowski i J. Gawenda. Wykładali natomiast m.in. profesorowie Z. Gąsiewicz, C. Halski, K. Kielanowski, J. Jasnowski, T. Terlecki, J. Piłatowa, T. Piszczykowski, W. Strzałkowski, doc. J. Ostrowska, doktorzy M. Cybulska, B. Dytrych, Z. Hofman, płk. K. Czechowicz.

Przy wydziale humanistycznym działa także Polskie Studium Dramatyczne we współpracy z Ealing College of Higher Education PUNO. Prowadziło m.in. seminarium pod kierunkiem prof. A. Bluma, na którym odbywały się bardzo popularne wykłady otwarte. Dużą popularnością cieszy się wydział prawa wraz ze studium nauk politycznych, na którym wykładali m.in. profesorowie J. Gawenda, J. Drewnowski, Z. Stahl, W. Skiba. Natomiast w komisji działali m.in. profesorowie E. Szczepanik, Kończacki, Swianiewicz.

Wydział nauk technicznych, bardzo oczekiwany, oceniony w środowisku brytyjskim, prowadził m.in. prof. T. Tchórzewski. Pracowali tu m.in. profesorowie M. Sas-Skowroński, Z. Gąsiewicz. Cenne były tu m.in. studia z architektury (Z. Gąsiewicz).

Przy uniwersytecie działają niezależnie Instytut Badań Europy Wschodniej, którym kierowali profesorowie S. Andrewski-Andrzejewski oraz M. Hirszowicz, i Polski Instytut Nauki i Kultury w Chicago otwarty zwłaszcza wobec Polonii amerykańskiej, a szczególnie chicagowskiej. Organizowane są także liczne kursy przysposobienia i zawodowe, m.in. księgowo-buchalteryjne i kreślarskie (patronuje im architektura).

Uniwersytet miał od początku, i zresztą ma nadal, wielkie trudności finansowe, co jest wręcz typowe dla większości instytucji polonijnych niezwiązanych z dotacjami rządu polskiego (np. szkoły przy konsulatach). Dlatego większość profesorów i wykładowców oraz pracowników administracji zadowala się mi-

nimalnym honorarium, a wiele prac wykonują wręcz gratisowo lub prawie bezpłatnie. Sytuacja taka oczywiście uniemożliwia szerokie badania naukowe oraz działalność wydawniczą, a także fundowanie stypendiów studenckich i badawczych. Można zatem powiedzieć, że rozwój uczelni i jej znaczenie nie idzie w parze z poparciem finansowym społeczności emigracyjnej, a także władz RP.

Po początkowych trudnościach lokalowych dziś siedziba PUNO mieści się w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie (POSK). Mimo to i tak nadal aktualne pozostają problemy lokalowe (sale wykładowe), naukowe i administracyjne. Mimo tych trudności, regularnie odbywają się wykłady na wydziałach humanistycznym, prawa i nauk społecznych. Pozostałe wydziały, stosownie do potrzeb, prowadzą indywidualny tok studiów, okresowe lub doraźne wykłady i seminaria naukowe oraz konsultacje.

W uniwersytecie istnieje – w ramach możliwości – taki sam system wykładów oraz wymagań egzaminacyjnych do uzyskania stopni naukowych, jak w Polsce przedwojennej w odpowiednich szkołach akademickich, stosownie do odpowiednich rozporządzeń władz RP. W wielu szczegółach dostosowano go jednak do wymagań sytuacji oraz zachodnich systemów kształcenia uniwersyteckiego, by odpowiadało to aktualnym oczekiwaniom i postulatom dydaktyczno-badawczym.

Ważnym wydarzeniem dla uniwersytetu było powstanie w 1978 r. Towarzystwa Przyjaciół PUNO w Londynie, z oddziałami w Szwajcarii, USA i Skandynawii oraz przedstawicielstwami w innych krajach. Fundusze zbierane dzięki tej inicjatywie pozwalają w znacznym stopniu na zabezpieczenie działalności uczelni oraz uzupełnienie podstawowego sprzętu naukowo-badawczego. Warto tu wskazać kilka nazwisk zasłużonych, zawsze bezinteresownych, działaczy Towarzystwa: płk R. Sitkowski, D. Szczepaniak, H. Gładkowska, dr K. Filipowicz-Polańska, mgr Z. Szadkowski, mgr Z. Janik, mgr S. Soboniewski (długoletni prezes).

Zatem podstawowe cele i zadania PUNO mogą być realizowane tylko dzięki ofiarnej pracy profesorów i studentów oraz pomocy materialnej oddziałów Towarzystwa Pomocy PUNO, jak i indywidualnym dotacjom oraz darom. Dla wielu rodaków uniwersytet pozostaje wymownym symbolem i dlatego wyzwala gotowość wspierania go oraz jego działalności. Uniwersytet, mimo zmian politycznych w Polsce, nadal prowadzi swoją działalność edukacyjną oraz naukowo-badawczą, co więcej obecnie jest ona jeszcze widoczniejsza i ze wszech miar godna poparcia. Ośrodek taki wydaje się potrzebny Polsce, w jej nowej rzeczywistości politycznej, także w kontekście wejścia do Unii i NATO.

PUNO w okresie swej kilkudziesięcioletniej historii pełni nadal z powodzeniem rolę niezależnego ośrodka polskiej myśli naukowej i przyczynił się

w sposób znaczący do rozwoju polskiej nauki i kultury na obczyźnie. Zatem zdaniem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego rząd powinien wystąpić do Sejmu z inicjatywą ustawodawczą zmierzającą do uznania dyplomów, tytułów zawodowych i stopni naukowych nadanych przez PUNO od 1 września 1952 do 25 czerwca 1990 r. Ustawa ta miałaby być jednocześnie aktem moralnego zadośćuczynienia tym osobom, które nie z własnej woli, a z przyczyn politycznych, zmuszone były nauczać bądź studiować na obczyźnie. Poglądowi temu dała wyraz Rada Naukowa w stanowisku nr 8/97 z 17 kwietnia 1997 r., a następnie w pozytywnej Opinii o projekcie odpowiedniej ustawy. To czas rektora prof. J. Drewnowskiego (1994-1998). Niestety, nie wszystkie oczekiwania zostały spełnione w sposób satysfakcjonujący. Musi to budzić pewien niepokój.

Wydaje się zatem, że PUNO powinien istnieć nadal i, co więcej, uzyskać nowe możliwości pełniejszego rozwoju, m.in. dzięki dotacjom z kraju, by w ten sposób jeszcze lepiej służyć Polsce i jej sprawom. Powinna także nastąpić wymiana kadr zwłaszcza naukowo-dydaktycznych z ośrodkami w kraju. Ważne jest także dla nauki polskiej kompetentne, przede wszystkim wolne od uwarunkowań politycznych, przebadanie naukowej działalności PUNO i jego osiągnięć. O to już w okresie przemian demokratycznych zabiegał rektor prof. Z. E. Wałaszewski (1998-2002).

Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie winien wpisać się już na stałe w krajobraz polskich uczelni akademickich. Powinien pojawić się we wszelkich informatorach nauki polskiej. Jako jedyna uczelnia tego typu poza granicami kraju wymaga szczególnej troski oraz zainteresowania ze strony odpowiednich władz, nie tylko ministerialnych. Jest to szczególną troską aktualnego rektora prof. W. Falkowskiego (2002-).

Oby dziś PUNO okazał się szczególnym i to korzystnym miejscem szerokiej działalności dydaktycznej oraz naukowo-badawczej londyńskiej uczelni. Może ta inna perspektywa stanie się niezwykle cennym wkładem w badania nad dziś Polską i Polaków, tych nad Wisłą i nad Tamizą, oraz we wszelkich innych miejscach świata. Czy nie ma obowiązku skorzystania z niej, z jej twórczego doświadczenia i historii?

bp. Andrzej F. Dziuba, Łowicz

Wybór literatury

- A. B l u m, *Trzyście lat seminarium kultury polskiej PUNO na Ealingu*, w: Cz. C z a p l i ń s k i, (red.), *Oświata, książka i prasa na obczyźnie*, Londyn 1985, s. 233-235.

- St. Frenkiel, *Polskie malarstwo i rzeźba w Wielkiej Brytanii 1945-1985*, w: M. Paszkiewicz (red.), *Polskie więzi kulturowe na obczyźnie*, Londyn 1986, s. 107-125.
- J. Gawenda, *Wyższe szkolnictwo polskie na obczyźnie*, w: Cz. Czaplński (red.), *Oświata, książka i prasa na obczyźnie*, Londyn 1985, s. 11-21.
- Z. Gąsiewicz, *Polski Uniwersytet na Obczyźnie PUNO – jego narodziny i służba Polakom na emigracji*, Londyn 1986 (mps u autora).
- L. Hofman, *Komunikat o studiach w zakresie filologii polskiej na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie*, w: J. Bujnowski (red.), *Literatura polska na obczyźnie*, Londyn 1985, s. 302-305.
- Z.D. Jastrzębowski, *Polish University College w Londynie*, w: W. Skiba (red.), *Prace ogólnonaukowe*, Londyn 1985, s. 105-112.
- A. Z. Judycki, *Poles in Great Britain*, t. 1-2, London-Paris, 1995-1997.
- Z. A. Judycki, *Polacy w świecie*, Kwartalnik biograficzny Polonii, t.1-11, Paris 1992-1998.
- A. Koprówka, *Szkolnictwo Polonijne po drugiej wojnie światowej. Przeobrażenia i potrzeby*, Lublin 1980 (mps UMSC).
- M. Sas-Skoroński, *Polski Uniwersytet na Obczyźnie*, w: J. Cywiński (red.), *Monograph Polish Faculty of Law Oxford 1944-1947 at the University of Oxford*, London 1997, s. 82-89.
- LI Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Rok 2007/2008 (red. K. Rowiński), London 2009.
- Sprawozdanie z działalności Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w 1997 r.*, Warszawa sierpień 1998 r. (mps u autora).
- T. Sulimirski, *Polish Education in Exile 1940-1950* (mps u autora).
- H. Tabor ska (red.), *70 lat Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie*, Londyn 2009.